

WYWIAD

Z Weroniką Stępkowską rozmawia Anna Pardel.

1. Pozwolę sobie najpierw zadać osobiste pytanie. Co skłoniło Panią do tak radykalnej zmiany, jaką było podjęcie się studiów kulturoznawczych tuż po fizyce? Czy to właśnie ta zmiana zainspirowała Panią do pisanie wierszy?

To nie nastąpiło bezpośrednio jedno po drugim, bo fizykę studiowałam dawno temu, po maturze pod koniec lat 90., zafascynowana przede wszystkim astronomią. W moim przypadku nie była to więc nagła zmiana, ale proces trwający lata. Jednym z początkowych etapów zmiany było uświadomienie sobie, że również teorie fizyczne i matematyczne czytam jak teksty, narracje albo przynajmniej skupiska symboli. Dużo ważniejsze okazało się jednak co innego, a mianowicie moja choroba (schizofrenia), w wyniku której świat obrócił się dla mnie o 180 stopni. Doświadczenie to było tak silne, negatywne, ale zarazem niosące potencjał kreatywności i głębi, że wprost domagało się werbalizacji. Nie od razu mi się to udało, zaczynałam pisanie od bardzo przeciętnych rymowanek, ale już one miały pewien rys związany z moją chorobą, mianowicie „rozszczepianie języka obcego” za pomocą nawiasów, przerzutni czy interpunkcji. Kulturoznawstwo wychynęło później jako dziedzina interdyscyplinarna, pogłębiająca i łącząca ze sobą wiedzę z różnych węższych dyscyplin w sposób, który wydawał mi się – i wciąż wydaje – niezwykle inspirujący.

2. W swojej twórczości często odnosi się Pani do kultury antycznej. Skąd ta fascynacja?

Antyk to jakby wszystkie epoki w zarodku, centrum świata – *omfalos*. To stamtąd biją źródła poezji, niekoniecznie pojmowanej wąsko jako sztuka wersotwórcza, ale (za Nietzschem) jako żywioł dionizyjskich przeżyć, przeszywających do głębi tragedii i towarzyszących im katharsis. Fascynuje mnie też grecka filozofia, tam każdy filozof to osobny wszechświat, samoistny i równoległy do pozostałych, a jednocześnie w większości o wiele mniej moralizatorski i przekonany o wyłącznej słuszności swoich przekonań, niż działo się to np. u „ojców kościoła”

3. Czytając Pani wiersze widać, że zabawa słowem sprawia Pani dużą przyjemność. Do tego dochodzi również współczesny, niekonwencjonalny rys wypowiedzi. Czy zatem jest możliwa jedyna, właściwa interpretacja ich treści?

Sądzę, że taka interpretacja nigdy nie jest możliwa, a na pewno wskazana; wiemy wszak, że nieważne, „co poeta miał na myśli”, „co kto powiedział ani kto co powiedział”, ważne – jak to ujął Stachura – „co ty w tym słyszysz”. Uwielbiam ścieżkę lektury aplikującą literaturę do życia w jego konkretnych przejawach, swoiste „życiopisanie”. Lubię patrzeć, z czym różne teksty kultury we mnie rezonują, lubię też relacje z takich rezonansów u czytelników moich wierszy.

4. Ostatnie pytanie od redakcji. Czy Pani zdaniem istnieje złoty przepis na dobry wiersz XXI wieku?

Myślę, że doczekaliśmy czasów wspaniałego lirycznego pluralizmu: dykcje poetów i poetek są dziś tak różnorodne i frapujące w tej różnorodności, jak chyba nigdy przedtem. Dlatego nawet gdyby istniał taki przepis, to byłby on z dużym prawdopodobieństwem zjawiskiem bardzo indywidualnym, nie

mającym zastosowania do nikogo poza jego autorem. Oczywiście można udzielać piszącym różnych rad, ale wierzę, że dobry wiersz to coś więcej niż wzięte razem przykazania techniczne – to coś bardzo nieuchwytnego, może jedna z ostatnich sztuk, które zachowują specyficzną „aurę”, niekłójącą się z ich formalną ani treściową nowoczesnością.

Weronika Stępkowska – urodzona w 1978 r. w Łodzi, studiowała na UŁ fizykę, obecnie na tej samej uczelni zgłębia kulturoznawstwo. Wiersze, prozę poetycką i recenzje publikowała m.in. w *Arteriach*, *Sofie*, *Pocztówkach literackich Maliszewskiego* na stronie internetowej Odry, w magazynie filozoficzno-kulturalno-polityczno-społeczno-literackim *Nowa Orgia Myśli* oraz na stronie pisarze.pl. Recenzentka poetycka Portalu Pisarskiego. W 2013 r. nakładem wydawnictwa Miniatura ukazał się jej debiutancki tom *rozzszczepienie języka obcego*. W 2018 nominowana do nagrody głównej w 6. Ogólnopolskim konkursie na tom wierszy Fundacji Duży Format w kategorii „po debiucie”. Interesuje się przede wszystkim literaturą, kulturą i filozofią współczesną, antropologią kultury i tanatologią, a astronomię i muzykę uważa za Stachurą za podstawę wykształcenia „czującego człowieka”.